

# Rachunek sumienia dla sportu

## Jan Paweł II

*Wychowankowie nie czynią zła  
ze złej woli, ale dlatego, że nie mają  
ciekawych propozycji.*

św. Jan Bosko

„Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali” (1 Kor 9, 24).

W Koryncie, dokąd Paweł dotarł z orędziem *Ewangelii*, znajdował się wielki stadion, na którym rozgrywano „igrzyska istmijskie”. Dlatego Apostoła, pragnąc przynaglić chrześcijan tego miasta, aby wszystkimi siłami włączyli się w życiowe „zawody”, słusznie posługuje się przykładem wyścigu sportowego. Podczas wyścigu na stadionie – powiada – wszyscy biegną, chociaż tylko jeden zostaje zwycięzcą: a więc i wy biegnijcie... Za pomocą metafory zdrowego współzawodnictwa sportowego rzuca światło na wartość życia, przyrównując je do biegu ku celowi nie tylko ziemskiemu i przemijającemu, ale wiekuistemu. Biegu, w którym nie tylko jeden zawodnik, ale wszyscy mogą być zwycięzcami.

Słuchamy dziś tych słów Apostoła zgromadzeni na stadionie olimpijskim w Rzymie, który kolejny raz staje się wielką świątynią pod otwartym niebem, jak kiedyś przy okazji międzynarodowego Jubileuszu Sportowców w 1984 r. – w Świętym Roku Odkupienia. Dzisiaj tak jak wówczas to Chrystus, jedyny Odkupiciel człowieka, przyjmuje nas tutaj i rozjaśnia naszą drogę swoim słowem zbawienia.

Do was wszystkich, drodzy sportowcy z różnych części świata, obchodzący swój Jubileusz, kieruję słowa serdecznego powitania. Z całego serca dziękuję kierownictwu międzynarodowych i włoskich organizacji sportowych, które brały udział w przygotowaniu tego szczególnego spotkania ze światem sportu i z jego różnymi środowiskami.

Dziękuję za skierowane do mnie słowa przewodniczącemu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juanowi Antonio Samaranchowi, przewodniczącemu Włoskiego Komitetu Olimpijskiego Giovanniemu Petrucciemu oraz Antonio Rossiemu, złotemu medalistcie z Atlanty i Sydney, który przemawiał tutaj w imieniu was wszystkich, drodzy sportowcy. Gdy przyglądam się wam, zgromadzonym w równych szeregach na tym stadionie, wracam pamięcią do wielu wydarzeń z mego życia, związanych ze sportem.

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam za obecność, a przede wszystkim za entuzjazm, z jakim przeżywacie to jubileuszowe spotkanie. Podczas tej uroczystości świat sportu jednoczy się niczym ogromny chór, aby przez modlitwę, śpiew i udział w zawodach sportowych wyśpiewać hymn chwały i dziękczynienia Bogu. Jest to sprzyjająca sposobność, aby podziękować Bogu za dar sportu, przez który człowiek ćwiczy swoje ciało, rozum i wolę, uznając, że każda z tych władz jest darem Stwórcy.

Sport ma dziś ogromne znaczenie, ponieważ może sprzyjać upowszechnianiu wśród młodych ważnych wartości, takich jak lojalność, wytrwałość, przyjaźń, wspólnota, solidarność. Właśnie dlatego w ostatnich latach sport rozwija się coraz bardziej jako jedno z charakterystycznych zjawisk współczesności, swego rodzaju „znak czasu”, wyrażający nowe potrzeby i nowe oczekiwania ludzkości. Sport rozpowszechnił się we wszystkich częściach świata, przekraczając bariery kultur i państw.

Ze względu na planetarny wymiar, jaki zyskała ta forma aktywności, na sportowcach świata spoczywa wielka odpowiedzialność. Są oni powołani, aby czynić sport terenem spotkania i dialogu, niezależnie od wszelkich barier językowych, rasowych czy kulturowych. Sport może bowiem wносить cenny wkład w pokojowe porozumienie między narodami oraz przyczyniać się do utrwalenia w świecie nowej cywilizacji miłości.

Wielki Jubileusz Roku 2000 wzywa wszystkich i każdego do głębokiej refleksji i nawrócenia. Czyż świat sportu może nie włączyć się w ten opatrnościowy nurt duchowej odnowy? Nie! Przeciwnie, właśnie ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa dzisiaj sport, wszyscy, którzy go uprawiają, winni skorzystać z tej okazji do rachunku sumienia. Należy podkreślić i rozwijać

liczne pozytywne aspekty sportu, ale trzeba też dostrzegać różne sytuacje nieprawidłowe, do jakich on może czasem prowadzić.

Świadomi potencjału wychowawczego i duchowego sportu, wierzący ludzie dobrej woli winni jednoczyć się w walce z wszelkimi wypaczeniami, jakie mogą się do niego zakraść, dostrzegając w nich przeszkodę dla pełnego rozwoju człowieka i dla jego radości życia. Należy na wszystkie sposoby chronić ludzkie ciało przed różnego rodzaju zamachami na jego integralność, przed wszelkim wyzyskiem i bałwochwalstwem.

Wypada prosić o przebaczenie za wszystko, co w świecie sportu uczyniono i czego zaniedbano, wbrew postanowieniom podjętym podczas poprzedniego Jubileuszu. Znajdą one po-



twierdzenie w *Manifeście Sportu*, który wkrótce zostanie tu przedstawiony. Niech ten rachunek dokonań będzie dla wszystkich – działaczy, trenerów i sportowców – okazją do wzbudzenia w sobie nowej energii twórczej i woli działania, tak aby sport mógł sprostać – nie ulegając wynaturzeniu – potrzebom naszych czasów: aby był to sport, który chroni słabych i nie wyklucza nikogo, uwalnia młodych z sidła apatii i obojętności oraz wzbudza w nich wolę zdrowego współzawodnictwa; sport, który stanie się czynnikiem emancypacji krajów uboższych, pomoże w walce z nietolerancją i w budowie świata bardziej braterskiego i solidarnego; sport, który będzie budził miłość do życia, uczył ofiarności, pozwalając należycie docenić wartość każdego człowieka.

„Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości” (Ps 126[125], 5). Psalm responsoryjny przypominał nam, że aby uzyskać powodzenie w życiu, trzeba być wytrwałym w pracy. Kto uprawia sport, dobrze o tym wie. tylko za cenę żmudnych treningów można



uzyskać znaczące wyniki. Dlatego sportowiec zgadza się z psalmistą, który twierdzi, że nagrodą za trud zasiewania jest radość żniwa: „Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew: Z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy” (Ps 126 [125], 6).

Podczas niedawnej olimpiady w Sydney podziwialiśmy wyczyny wielkich sportowców, którzy aby osiągnąć takie wyniki, musieli ponosić wyrzeczenia każdego dnia przez całe lata. Taka jest logika sportu, zwłaszcza sportu olimpijskiego; taka jest też logika życia: bez wyrzeczeń nie można uzyskać liczących się wyników ani prawdziwej satysfakcji.

Przypomniał nam o tym raz jeszcze św. Paweł: „Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” (1 Kor 9, 25). Każdy chrześcijanin jest powołany, aby być sprawnym zawodnikiem Chrystusa, to znaczy wiernym i odważnym świadkiem Jego Ewangelii. Ale by z powodzeniem spełniać to zadanie,



musi być wytrwały w modlitwie, ćwiczyć się w cnocie i we wszystkim naśladować Boskiego Mistrza.

To On bowiem jest prawdziwym „Atletą” Bożym; to On jest Człowiekiem „najmocniejszym” (por. Mk 1, 7), który dla nas podjął walkę z „przeciwnikiem” szatanem – i pokonał go mocą Ducha Świętego, ustanawiając Królestwo Boże. On też uczy nas, że aby wejść do chwały, trzeba przejść przez mękę (por. Łk 24, 26, 46), i sam przeszedł przed nami tą drogą, abyśmy mogli pójść Jego śladem.

Niech Wielki Jubileusz pomoże nam wzmocnić się i nabyć sił, abyśmy mogli podjąć wyzwania, które czekają nas na progu trzeciego tysiąclecia.

„Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną” ! (Mk 10, 47).

Są to słowa niewidomego z Jerycha, o którym opowiada nam odczytany przed chwilą urywek Ewangelii. Mogą one stać się także naszymi słowami: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną”!

Wpatrujemy się, Chryste, w Ciebie, który dajesz każdemu człowiekowi pełnię życia. Panie, Ty uzdrawiasz i umacniasz tych, którzy ufając Tobie, przyjmują Twoją wolę.

Dzisiaj, w ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 zgromadzili się tutaj duchowo sportowcy z całego świata, aby przede wszystkim odnowić swą wiarę w Ciebie, jedyne Zbawiciela człowieka.

Nawet ktoś, kto jako sportowiec jest w pełni sił, uznaje, że bez Ciebie, Chryste, jest jakby wewnętrznie ślepy, to znaczy niezdolny poznać całą prawdę i pojąć głęboki sens życia, zwłaszcza w tajemnicy zła i śmierci. Nawet największy mistrz sportu, gdy staje w obliczu fundamentalnych pytań egzystencjalnych, odkrywa, że jest bezbronny i potrzebuje Twojego światła, aby sprostać trudnym wyzwaniom, jakie przychodzi mu podejmować.

Panie Jezu Chryste, pomagaj sportowcom być Twoimi przyjaciółmi i świadkami Twojej miłości. Pomagaj im wkładać tyle samo wysiłku w osobistą ascezę co w sport; wspomagaj ich w dążeniu do harmonijnej i spójnej jedności ciała i duszy.

Niech będą dla tych, którzy ich podziwiają, wartościowymi wzorami do naśladowania. Pomagaj im, aby byli zawsze atletami ducha i mogli zdobyć Twoją bezcenną nagrodę: wieniec niewiedzący i trwający na wieki. Amen!